Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 4 Czerwca 1912 roku | № 67

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Ś. p. Ks. Dr. Jakób Jan van Thiel Biskup z Haarlemu.

Ks. Jakób Jan van Thiel urodził się dnia 16 kwietnia 1843 r. w Haarlemie, w Holandyi. We wrześniu 1854 roku został zaliczony w poczet alumnów seminaryum w Amersfoort, gdzie uczęszczał do miejscowego gimnazym. Wybitne zdolności, jakie wykazał, szybkie a gruntowne przejście studyów teologicznych, jakim się poświęcił a nadto brak duchowieństwa, jaki cierpiał ówczesny Kościół Holenderski, sprawiły, że młody ks. van Thiel już 9 listopada 1862 roku w Utrechcie został wyświęcony na kapłana przez arcybiskupa Henryka Loos'a.

Posłany zaraz na wikaryat do Enkhuizen, został tamże proboszczem w 1863 roku.

Gdy po soborze watykańskim podniosły się w Niemczech protesty przeciwko nowemu „dogmatowi“ o nieomylności papieskiej, młody proboszcz, van Thiel z całym młodzieńczym zapałem począł pracować nad tem, aby świeży ruch starokatolicki postawić na gruncie szczerze katolickim i w tym celu uczestniczył w pracach kongresów starokatolickich: pierwszego w Monachium (22 — 24 września 1871 r.) i drugiego w Kolonii (20—24 września 1872 roku).

W późniejszych czasach wytężył wszystkie swe siły, aby doprowadzić do zupełnego zjednoczenia wszystkie starokatolickie Kościoły zagranicy z Kościołem Holenderskim, co—z wielką pociechą dusz prawdziwie miłujących Pana — nastąpiło dnia 25 września 1889 r. w Utrechcie.

Po śmierci ks. Krystyana Karstena, regensa seminaryum w Amersfoort w 1884 roku, ks. proboszcz van Thiel został jego następcą i profesorem tejże uczelni.

Oceniając wszystkie jego zasługi dla Starokatolicyzmu, katolicki fakultet teologiczny w Bernie szwajcarskim (czerwiec 1903 r.) ofiarował mu uczony stopień „doktora teologii“ *honoris causa*.

Po śmierci ks. Kacpra Jana Rinkla, biskupa Haarlemu (2 maja 1906 r.) na osieroconą stolicę biskupią jednomyślnie duchowieństwo dyecezyalne wybrało w dniu 27 czerwca 1906 r. Ks. D-ra Jakóba Jana van Thiela.

Dnia 22 sierpnia tegoż roku konsekrowany został na biskupa w Amsterdamie, w starokatolickim kościele ś.ś. Willi-

brorda i Jana Chrzciciela przez J. Eksc. Ks. Gerarda Gula, arcybiskupa utrechckiego, w otoczeniu Biskupów: Mikołaja Bartłomieja Piotra Spita (Biskupa z Deventer) i Józefa Demela (Biskupa starokatolików niemieckich).

Królowa Holenderska w dniu 31 sierpnia 1910 r.[1]) uczciła biskupa Haarlemu nadaniem wysokiego orderu „Lwa Niderlandzkiego“.

Wyliczyć wszystkie zasługi nieboszczyka jest w obecnej chwili prawie niepodobieństwem.

Prócz wspomnianego wyżej doprowadzenia do zjednoczenia najzupełniejszego wszystkich starokatolickich Kościołów obu kontynentów, prócz pracy, uwieńczonej pomyślnym skutkiem nad zjednoczeniem się z Kościołem Maryawickim, niestrudzony ten pracownik w Winnicy Pańskiej był jednym z najczynniejszych działaczy w dziele utrwalenia i rozwoju Holenderskiego Kościoła. I jeżeli cieszy się on dzisiaj niezależnością zupełną od Rzymu, a przy spełnianiu świętych obrządków używa języka ojczystego, niemała w tem jest zasługa nieodżałowanego Biskupa.

Ks. Prins, proboszcz z Haarlemu, długoletni powiernik i najbliższy świadek życia i czynów ś. p. Ks. Biskupa, w odpowiedzi na list kondolencyjny, nadesłał nam szczegóły z ostatnich chwil życia.

„Pytacie się mnie o bliższe szczegóły z ostatnich chwil życia naszego Biskupa. Postaram się odpowiedzieć na to wasze pełne współczucia i miłości pytanie.

„Czcigodny nasz pasterz, po wyspowiadaniu się na śmierć i przyjęciu ostatnich Sakramentów, głęboko wzruszony, 13 maja około 4-ej po południu pożegnał się ze swem otoczeniem. Był najzupełniej świadomy groźnego stanu swego zdrowia. panując—jak zwykle—nad sobą, bez łzy w oku, podał każdemu z nas na wychodnem rękę, wsiadł do pojazdu, by udać się do szpitala na operacyę. Widzę jeszcze na jego bladem obliczu ten słodki uśmiech, jakim po przez szyby powozu żegnał po raz ostatni swe ziemskie schronienie.

„W podnieceniu gorączkowem przeżyliśmy cały dzień następny. Przy Mszy Świętej wszyscyśmy o nim pamiętali. Około 10 godziny miała się zacząć operacya. Około 11 i pół—sądziliśmy—że operacya się skończy. Tymczasem minęła i 12 a nie otrzymujemy żadnej wiadomości ze szpitala. O 12 i pół zaniepokojeni pytamy telefonicznie o zdrowie naszego pasterza i otrzymujemy odpowiedź, że operacya trwa jeszcze... Około 2 po południu przybył domowy lekarz Jego Ekscelencyi i opowiedział nam wstrząsające szczegóły z przebiegu dokonanej operacyi.

„Operacya, lubo przezwyciężyć musiała nieoczekiwane trudne przeszkody, powiodła się znakomicie. Rak uczynił w gardle większe spustoszenia, aniżeli przypuszczano. Musiał więc chirurg dokonać jeszcze tracheotomii, gdyż groziło pacyentowi niebezpieczeństwo zaduszenia się.

„Wieczorem około 6-ej godziny dowiadywałem się osobiście w szpitalu o stan zdrowia naszego ukochanego biskupa. Stan ten był zadawalniającym na ogół. Nazajutrz wczesnym rankiem (o $3^1/_2$) obudzono mnie zawiadomieniem, że nastąpiło pogorszenie. Udałem się zaraz do łoża chorego Biskupa. Poznał mnie i uścisnął mi rękę, ale mówić już nie mógł...

„Zawiadomiłem zaraz krewnych Ks. Biskupa, mieszkających w Haarlemie i ci odwiedzili chorego rano. Później przybyli krewni z Amsterdamu, Leidy i Rotterdamu. Cały ten dzień ukochany nasz Biskup nie stracił przytomności. Około południa chirurg znalazł znowu polepszenie w stanie zdrowia chorego, o ile nie wywiąże się zapalenie płuc...

„Nadszedł czwartek, uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Przez cały dzień nawiedzali krewni chorego Ks. Biskupa. Naraz chory stracił przytomność i w nocy

[1]) Ks. Biskup van Thiel był wtedy gościem naszym w Felicyanowie, w Płockiem.

(około 12) zasnął spokojnie w Panu. Niech odpoczywa w pokoju!"

„W niedzielę wieczorem około 7-ej godziny przy licznym udziale miejscowych parafian jak również delegatów gmim starokatolickich odbyły się uroczyste egzekwie za spokój duszy ś. p. Biskupa. Na zakończenie, dla naszego zbudowania wypowiedziałem mowę z tekstu: „Tak około niego stali jako gałęzie palmowe i wszyscy synowie Aaranowi w chwale swojej (Ekkl. 50,14)" zaznaczając stratę jaką poniosło duchowieństwo holenderskie, które skupiało się około swego biskupa „jako gałęzie palmowe".

„W poniedziałek około $10^1/_2$ odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłego. Celebrował je J. Eksc. ks. arcybiskup Gul w asystencyi księży: Dievenbacha i Diependaala, w obecności duchowieństwa obu dyecezyi, ks. Biskupa Mooga z Crefeldu w Niemczech i ks. Volet'a, proboszcza z Paryża. Na nabożeństwie byli obecni nadto: delegat królowej komisarz królewski na Północną Holandyę i wielu świeckich przedstawicieli rozlicznych parafii naszego Holenderskiego Kościoła.

„W przemówieniu swojem zaznaczył ks. arcybiskup wybitne zdolności zmarłego i jego niestrudzoną działalność dla dobra Kościoła. Biskup Moog, wyraziwszy współczucie chrześcijańsko-katolickiego Koscioła w Szwajcaryi, wyjaśnił jak ś. p. biskup van Thiel, już od samego początku ruchu starokatolickiego w Niemczech, był uważany za „jednego ze swoich". Nad grobem regens seminaryum ks. Kenninck sławił głęboką wiarę zmarłego biskupa i tego ducha, jakim natchnąć zdołał Kościół Holenderski. Ks. proboszcz Volet, z Paryża, wyraził wdzięczność swych parafian za trudy, jakie wśród nich poniósł ś. p. ks. Biskup. Wreszcie wyraziłem żal i serdeczne współczucie naszych współbraci w wierze, mieszkających w Polsce rosyjskiej...

Po południu o $5^1/_2$ zgromadzeni kapłani z dyecezyi haarlemskiej w mieszkaniu mojem wybrali na wikaryuszy: ks. dziekana H. P. Dievenbacha i ks. G. Diependaala, proboszczów z Amsterdamu i Enkhuizen.

„Na zakończenie pozwalam sobie przesłać Tobie, Najczcigodniejszy Księże Biskupie, Biskupom-Sufraganom, Najczcigodniejszej Matce i wszystkim Braciom i Siostrom wyrazy serdecznego pozdrowienia

oddany Wam

ks. M. Prins."

Nowo-odkryte pomniki literatury starochrześcijańskiej.

„Allgemeine Evangelisch Lutherische Kirchenzeitung" w numerze z 9 maja r. b. podaje o następujących biblijnych i starochrześcijańskich odkryciach.

Muzeum Brytańskie ostatnimi czasy wydało wyjątki koptyjskiego tłomaczenia Biblii pod tytułem: „Coptic Biblical Texts in the Dialect of Upper Egypt". Nowo-wynaleziony papyrus zawiera trzy księgi Pisma św.: Powtórzonego prawa, proroka Jonasza i Dziejów Apostolskich. Na końcu manuskryptu znajduje się kilka uwag grecką kursywą napisanych, odnoszących się według oceny poleografa Kenyon'a do czasów nie późniejszych nad połowę 4-go stulecia. Manuskrypt jest dawniejszy, sięgający początku 4 wieku, więc 300 roku. Na pergaminowej okładce książki znajduje się tąż kursywą grecką wzmianka o monetach z czasów Dyoklecyana. Dotąd uczeni przypuszczali tylko, że w czwartem stuleciu, było już tłomaczenie pisma św. koptyjskie. Dzisiaj wobec powyższego odkrycia wszelkie wątpliwości winny zniknąć.

Św. Antoni, założyciel zgromadzeń ludzi, dążących drogą doskonałości chrześcijańskiej słuchał słów z Ewangelii, które go nawróciły do Boga i zaprowadziły na puszczę, czytanych w narzeczu swojem ojczystem t. j. w języku koptyjskim. I pustelnicy Tebaidy i Nitryi krocząc śladami

Chrystusa zagrzewali ducha swego słowem Ewangelicznem czytanem po koptyjsku, oraz chwalili Boga psalmami przetłomaczonemi także na język swój koptyjski.

Inne cenne odkrycia z literatury chrześcijańskiej dokonane są przez uczonego Greka Diobouniotisa.

Starożytni pisarze chrześcijańscy wspominali o dziełku św. Hipolita Rzymskiego „Εἰς τας εὐλόγιας τοῦ Ιακὼβ“. Są niektórych wyjątków tego dziełka tłomaczenia, ale z tekstu ormiańskiego. Oryginalnego tekstu dotychczas nie odkryto. Dopiero Diobouniotis wynalazł go w klasztorze Meteorskim, w kodeksie № 573, zawierającym dzieła Ireneusza Liońskiego. Nowoodkryte dziełko, sięgające początku wieku 3-go ma wielkie znaczenie tak dla egzegezy, jak i dla teologii.

Tam Najświętsza Marya Panna nazywa się Θεοτόκος — Bogarodzica; tam o tajemnicy Wcielenia tak się opowiada, jak później t. j. w IV w. dowodził św. Cyryl Aleksandryjski, tam znajdują się i niektóre wyjaśnienia proroctw Daniela.

Odkryte dziełko wydane zostało przez Diobouniotis'a w 1-szej części tomu 28 „Texte und Untersuchungen zur Geschichte der altchristlichen Literatur“ A. Harnaka i K. Schmidta pod tytułem: „C. Diobouniotis et N. Beis, Hippolyts Schrift über die Segnungen Jakobs. Hippolyts Daniel Commentar in Handschrift №. 573 des Meteorenklosters, Leipzig, 1911.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Komunikat urzędowy w sprawie demonstracyi lwowskich.**

Telegram sekretny ochmistrza Sazonowa do ambasadora w Wiedniu z dnia 20 maja 1912 roku. Nr. 923. Według otrzymanych przez nas wiadomości, we Lwowie przed pomnikiem Mickiewicza, tłum wielotysięczny urządził demonstracyę przeciwrosyjską, przyczem spalono portret Najjaśniejszego Pana, śpiewając pieśni. Ze względu na niewątpliwe wzburzenie, które wspomniany fakt wywoła oczywiście w Rosyi, o ile tylko zdarzył się on istotnie, przypisujemy wielce poważne znaczenie dokładnemu wyjaśnieniu wszystkiego, co zaszło. Niech pan raczy osobiście rozmówić się w tej sprawie z hr. Berchtoldem i o następstwach prędko zatelegrafuje. Podpisał Sazonow.

Telegram terminowy Cesarskiego posła w Wiedniu do ministra spraw zagranicznych. Wiedeń, d. 21-go maja 1912 roku. Nr. 35. Dopiero co widziałem się z ministrem spraw zagranicznych, który oświadczył, że ani on, ani rząd austryacki nie otrzymał do tej pory wiadomości o oburzającym wypadku spalenia portretu świętej osoby Najjaśniejszego Pana. Zażąda on najenergiczniejszego śledztwa i niezwłocznie zawiadomi, czy taki fakt istotnie się zdarzył. Przypisuje on, tak samo, jak i pan, poważne znaczenie, wyjaśnieniu wszystkiego, co zaszło. Informacyi obiecał udzielić dzisiaj, po otrzymaniu ich od ministra spraw wewnętrznych. Rząd da zupełne zadośćuczynienie w razie potwierdzenia się.

Telegram sekretny terminowy Cesarskiego ambasadora w Wiedniu do ochmistrza Sazonowa. Wiedeń, d. 21-go maja 1912 r. Nr. 36. Dalszy ciąg Nr. 36. Otrzymałem kolejno od ministra spraw zagranicznych listy następujące: List pierwszy: „Dopiero co otrzymałem zawiadomienie przez telefon od ministra spraw wewnętrznych, że on dotychczas nie otrzymał żadnej wiadomości ze Lwowa, dotyczącej demonstracyi, na którą zwrócił pan uwagę. Minister zwrócił się bezpośrednio do władz odpowiednich we Lwowie. List drugi: „Otrzymane do tej chwili w ministeryum spraw wewnętrznych informacye, dotyczące demonstracyi we Lwowie, są tak nieokreślone i niedokładne, że okazuje się rzeczą niemożliwą urobienie sobie opinii co do sprawy specyalnej, o której dziś rano pan wspomniał. Wobec tego proszę pana o pozwolenie mi, abym mógł jutro powrócić do tego incydentu. Nasz pełnomocnik w Petersburgu rozmawiał z p. Sazonowem z tego powodu, a ta rozmowa zgodna jest z naszą wczorajszą rozmową“. Powiedziałem ministrowi spraw zagranicznych, że dopiero co

otrzymałem gazetę lwowską „Prikarpatskaja Ruś“, która przynosi szczegóły dokładne oburzającego wydarzenia. Ten artykuł niewątpliwie będzie przedrukowany przez nasze gazety i wywrze jaknajgorsze wrażenie, na co zwracam jego uwagę. Hr. Berchtold uprzedził mnie przez telefon, że przyjdzie do mnie o godz. 10-ej wiecz., po zobaczeniu się z ministrem spraw wewnętrznych.

Telegram terminowy Cesarskiego ambasadora w Wiedniu od ochmistrza Sazonowa z dnia 21-go maja 1912 roku. Nr. 37. Dziś, późnym wieczorem, zaszedł do mnie minister spraw zagranicznych i oświadczył, że nie może udzielić mi odpowiedzi ostatecznej, ponieważ śledztwo nie jest jeszcze ukończone. Jest on stanowczo zdecydowany rozważyć wspólnie z ministrem spraw wewnętrznych wszystkie środki, które mogą być przedsięwzięte w danym przypadku, a następnie pomieścić odpowiedni komunikat urzędowy w gazetach w Wiedniu i we Lwowie, aby tą drogą postarać się zatrzeć wywołane wrażenie, jak również wyrazić istotne uczucia rządu austryacko-węgierskiego z powodu tego wydarzenia.

Telegram terminowy Cesarskiego ambasadora w Wiedniu do ochmistrza Sazonowa z dnia 22 maja 1912 r. Nr. 38. W półurzędowym „Fremdenblacie“ i w gazeaie urzędowej Namiestnika we Lwowie, ukaże się jutro komunikat następujący: „Niektóre tutejsze i zagraniczne dzienniki pomieściły wiadomość, że w dniu 19 ym b. m. na wiecu, protestującym przeciw wyłączeniu Chełmszczyzny, który odbył się we Lwowie, spalono publicznie portret Cesarza i Cesarzowej Wszechrosyjskich. Jeśli fakt podobny zdarzył się istotnie, to oczywiście winien on być napiętnowany z najgłębszym oburzeniem, jako czyn, dla którego trudno nawet znaleźć określenie. Trzeba jednak zauważyć, że samego faktu nie udało się ściśle stwierdzić. O ile ujawniło przeprowadzone z tego powodu badanie, w tej samej chwili, gdy po skończeniu się zebrania tłum, otaczający pomnik Mickiewicza, począł się rozpraszać, u stopni pomnika, wśród tłumu, pokazał się niewielki płomień i rozległy się krzyki. Obecni urzędnicy policyjni, stojący nieco na stronie, nie mieli możności przedsięwzięcia niezwłocznie jakichkolwiek środków z powodu tego, że

---

Jezuici twórcami królestwa pruskiego.

7.

(*C. d.*)

Nie potrzebują i tak książęta protestanccy uznawać wyższości papieża nad ich władzą świecką; dosyć gdy uznają supremacyę jego duchowną, która odnosi się do ich i ich ludów zbawienia, beż żadnej potrzeby zwierzchności państwowej. I dlatego, przystępując do pojednania z Rzymem, mogą być pewni, że papież nawet osobnym dokumentem, gdy tego będzie potrzeba, pozostawi ich w spokojnem używaniu sekularyzowanych biskupstw i dóbr kościelnych. Tak samo z inkwizycyą. Komu się ona nie podoba, może ją z państwa swego wykluczyć. Zapisy na kościoły i legaty martwej ręki, zbyt wielka liczba kościołów i klasztorów, jeżeli się księciu nie podobają, lub zdaniem jego państwu szkodzą, może je ograniczyć i znieść. Podobnie zrobić może z jurysdykcyą kościelną i przywilejami duchowieństwa. „Tak więc — kończy swe wywody ks. Vota — przystępując do Katolickiego Kościoła, zyskuje się to, co w nim dobre, bez tego co złe. Zabezpieczy się to, co doczesne, a ocali się to, co wieczne. Mieć się będzie przyjaźń i pomoc papieża, nic nie tracąc ze swego.“ [1])

Uczony Maksymilian Lehmann, protestant, komentator dokumentów w tomie I „Publicationen“ zawartych, nazywa ten memoryał Voty, którego tytuł: „Uwagi nad koroną i królewską godnością, która się kurfirstowi brandeburskiemu i jego dostojnemu domowi należy“, prawdziwem arcydziełem w sztuce dyplomatycznej. Kończy wreszcie uwagą najmniej stosowną, że „ksiądz przemógł w nim polityka“[2]), wówczas gdy według

[1]) Droysen: Zur Geschichte Friedrichs I und Friedrichs Wilhelm, str. 321.

[2]) Str. 370-372.

incydent był niespodziewany i krótkotrwały. Nawet demonstanci, znajdujący się dalej od pomnika, nie odrazu zrozumieli, o co idzie. Według zasięgniętych niezwłocznie informacyi, na zasadzie krążących w tłumie pogłosek okazało się, że ktoś z młodzieży szkolnej wzniósł na drągu karton z wyobrażeniem jakoby Cesarza, czy też Rodziny Cesarskiej i spalił go. Mamy nadzieję, że w przyszłości nie powtórzą się podobne incydenty, dające powód do tak smutnych komentarzów".

— **Obrona utworów literackich.** W ministeryum sprawiedliwości pod prezydencyą wiceministra Wierowkina utworzono naradę międzywydziałową w sprawie zawarcia z Niemcami umowy co do obrony utworów literackich i artystycznych.

— **Statystyka więzienna.** Z polecenia ministeryum spraw wewnętrznych urząd do spraw więziennych zarządził dokonanie jednodniowego spisu więźniów w całem państwie. Spis dokonany ma być trzykrotnie, w 3-miesięcznych odstępach czasu.

Według spisu tego w więzieniach gub. warszawskiej było w nocy z d. 13 go na 14-go kwietnia 4,528 mężczyzn i 606 kobiet. Z tej liczby na kategoryę więźniów, pozostających pod śledztwem i sądem przypadało 1,119 mężczyzn i 104 kobiety; na kategoryę odbywających karę— 2,383 mężczyzn i 260 kobiet. W areszcie przy ul. Chmielnej (z wyroku sędziów pokoju) odsiadywało karę 214 mężczyzn i 52 kobiety, w innych aresztach 807 mężczyzn i 190 kobiet.

Następny spis jednodniowy więźniów ma być dokonany w lipcu r. b.

— **Przybór Wisły.** Z dołu Wisły nadchodzą wiadomości o gwałtownym przyborze wody i wylewach. W nizinie skotnickiej nastąpiło podobno przerwanie wału i wielki obszar uległ zalewowi.

— **Ogród zoologiczny w Warszawie.** 29 maja wieczorem odbyło się w magistracie zebranie w sprawie wyboru miejsca dla przyszłego zwierzyńca w Warszawie.

W długich i ożywionych obradach uczestniczyli przedstawiciele: instytucyi społecznych, obywateli miasta, zarządu miejskiego i Tow. akcyjnego „Ogród zoologiczny w Warszawie".

---

naszego zdania — polityk zabił w nim księdza.

Tymczasem ks. Wolff, mając głównie na oku dobro cesarskiego domu, przeforsował na tajnej radzie 16 listopada 1700 r. przyjęcie punktów traktatu o pruską koronę[1]) i nazajutrz w tryumfalnym prawie tonie, donosząc o tem elektorowi, nalegał „ażeby bez żadnej zwłoki ogłosił się królem". Dziękował mu elektor naprzód przez Bertholda, „bo wiemy że bez asystencyi i dobrych usług ks. Wolffa nie bylibyśmy tak daleko doprowadzili", a potem odręcznem pismem 30 listopada 1700 roku, na które znów ks. Wolff nader uniżenie „królowi pruskiemu" odpowiedział[1]). Chciał też elektor wynagrodzić tę usługę medalem złotym, wartości 400 dukatów, ale jezuita przyjęcia jakiejkolwiek nagrody stanowczo odmówił, niech tylko „król pruski" zachowa dłań łaskę, a dla cesarza okaże się wiernym i całkiem oddanym, to nagrodzony zostanie sowicie[2]). Więc uwielbiając tę bezinteresowność (której nie miał ks. Vota), dziękował mu ponownie „król pruski" 17 marca 1701 roku i prosił, aby razem z Kaunitzem wyjednał uznanie królewskiego tytułu u książąt Rzeszy i u Karola XII, czego też ks. Wolff przez szwedzkiego w Wiedniu posła Strahlenheima, szczęśliwie we wrześniu 1701 roku dokonał[3]).

Jeżeli czynności ks. Wolffa wytłomaczyć się dadzą jego poświęceniem się

[1]) Publicationen, I, dokum. 345, 347, 352. Elektor odnowił przymierze ojca swego z cesarzem dnia 22 marca 1686 r. zawarte i przyrzekł: 1) iść ręka w rękę z cesarzem na sejmach Rzeszy i zjazdach elektorskich; 2) popierać elektorstwo Hannoweru; 3) sprawiedliwie obchodzić się z katolikami w swych państwach; 4) na wojnę z Francyą dostawić 8 tys. wojska. Cesarz za to uzna go królem pruskim i postara się, aby uznały go inne mocarstwa.

[1]) Publicationen I, dokumenty 357-359, 360-363.

[2]) Tamże, I, dokum. 368, 373, 377, 279.

[3]) Tamże, I, dokum. 391, 401, 409.

Postanowiono urządzić zwierzyniec w środkowej części parku praskiego z oddaniem tego terenu pomienionemu Tow. na czas nieograniczony. Zarząd miejski jednak ma zastrzeżone prawo skupu oraz cofnięcia koncesyi w razie, gdyby kierownictwo zwierzyńca nie odpowiadało swojemu zadaniu.

Przyjęte na zebraniu wczorajszem warunki powyższe przedstawione będą magistratowi m. Warszawy, który poweźmie ostateczną decyzyę w sprawie wyboru miejsca dla zwierzyńca.

ZAGRANICZNA.

* **Nowe bezrobocie w Anglii.** Robotnicy transportowi, zajęci w porcie Londynu, ogłosili strejk powszechny i wezwali wszystkich robotników transportowych na prowincyi, ażeby bojkotowali okręty, pochodzące z portu londyńskiego.

Dotychczas niema urzędowych wiadomości o powodach strejku, ani ze strony robotników, ani ze strony pracodawców, tylko dzienniki londyńskie podają szereg domniemanych przyczyn.

Robotnicy żądają regulacyi płac i godzin pracy, a podobno nawet, jak górnicy, oznaczenia minimalnych płac. Dalej domagają się robotnicy, należący do Unii, ażeby wypowiedziano zajęcie robotnikom, nie należącym do tej organizacyi. Wreszcie do wybuchu konfliktu miało przyczynić się zasądzenie na karę więzienia przywódcy robotników, Tomasza Manna, który podczas strejku górników wygłosił podburzającą mowę i agitował wśród żołnierzy, ażeby nie występowali przeciwko strejkującym. Do strejku należą robotnicy portowi, przewoźnicy wodni, woźnice i t. p.

Położenie jest poważne, a nawet budzi obawy. W olbrzymich dokach Londynu od miasta aż do morza panuje zupełna cisza. Ustał wszelki ruch. Już w sobotę odczuto brak mięsa, a wszystkie artykuły spożywcze podrożały. Ludność Londynu jest tem więcej zaniepokojona, że na targach spożywczych znajdują się minejsze zapasy, niż w ubiegłym roku o tej porze.

Liczba strejkujących robotników portowych wynosi 120 tys.

Gdy do portu zawinął pewien obcy

---

i troską patryoty austryackiego o dobro domu Habsburgów, który w wojnie o tron hiszpański potrzebował pomocy Brandeburczyka, to trudno doprawdy zrozumieć zupełne oddanie się i te ustawiczne uwielbienia ks. Voty dla Fryderyka III, zwłaszcza, że „ten niegrzecznością i lekceważeniem płacił jego usługi"—jak dziwi się w swej pracy jezuita ks. Załęski. Zapomina tymczasem, że to lekceważenie elektora, miało poważną podstawę, gdyż Fryderyk III płacił stałą pensyę Vocie w kwocie 300 talarów. A ks. Vota lubił dobierać się do... złota i usługi swe odpowiednio cenił.

Tem się tłomaczy, że memoryał jego elektor zbył pogardliwem milczeniem.

Nadto na żądanie cesarza, aby dozwolił poselstwu cesarskiemu w Berlinie odprawiać publiczne nabożeństwo katolickie, odpowiedział odmownie, a gdy z Wiednia nalegano, oświadczył, że od korony i koronacyi odstąpi a nie pozwoli na publiczną Mszę Św. w Berlinie, którą na tajnej radzie ministrowie jego: Wartenberg, Dohna i Ilgen nazwali „bałwochwalstwem" (Goetzendienst)[1]).

O tej odmowie nie mógł nie wiedzieć ks. Vota.

Po trzecie — i to najważniejsze — wbrew kilkuletnim, bo od 1696 r. usiłowaniom jego, ażeby, jeżeli nie pojednać, to przynajmiej zaprowadzić znośne porozumienie między papieżem i elektorem — Fryderyk, ogłosiwszy się królem, oznajmił o tem wszystkim większym i mniejszym dworom, pomijając ostentacyjnie Rzym, stolicę papieża.

(*C. d. n.*)

---

[1]) Publicationen, I, dokumenty 348, 356, 489. Fryderyk pozwolił na prywatne nabożeństwo w domu rezydenta cesarskiego i żądał, aby za to w Wiedniu pozwolono na nabożeństwa protestanckie.

parowiec pasażerski, rozegrała się zajmująca scena. Ponieważ robotnicy nie chcieli wynosić pakunków, więc mężczyźni, którzy przybyli owym parowcem, wynosili nietylko swoje pakunki, ale także pakunki pań. Podróżni I-ej klasy dźwigali przykładnie wielkie kufry i kosze.

Usiłowania rządu, dążące do zakończenia bezrobocia portowego, mają widoki jak najlepsze. Wskutek energii władz, robotnicy świętujący okazują mniej oporu pod względem zaopatrywania ludności w artykuły spożywcze.

* **Nadużycia kolejowe w Galicyi.** Dzięki gromadnym rewizyom na pociągach, pomiędzy Lwowem, Tarnowem a Krakowem, krakowskie władze kolejowe ujawniły ogromne nadużycia. W jednym tylko pociągu aresztowano 70 osób bez biletów lub z biletami sfałszowanemi. Prawdopodobnie istnieje spółka fałszerzy, prowadząca oszustwa te na wielką skalę.

* **Kinematograf w kościele.** „Morgenpost" donosi z Medyolanu, że Watykan zgodził się, aby w kościołach katolickich pod pewnemi warunkami zezwolono na przedstawienia kinematograficzne.

Papież postawił jako warunek, aby przed przedstawieniami usunięto z kościołów Przenajśw. Sakrament, aby mężczyźni i kobiety siedzieli oddzielnie i aby kościoły były odpowiednio oświetlone. Oprócz tego przedstawienie zależy każdym razem od zezwolenia biskupa.

* **Rozruchy na Cyprze.** Z Limasso, na wypspie Cyprze, donoszą, że doszło tam do krwawej walki pomiędzy Turkami a Grekami. Czternaście osób zginęło na miejscu, 23 odniosły rany ciężkie, a 70 lżejsze. Ogłoszono stan oblężenia.

* **Z Portugalii.** Rząd portugalski postanowił ostatecznie sprzedać sześć majątków i klejnoty byłego króla Manuela dla pokrycia długów, zaciągniętych w różnych czasach przez ojca jego, matkę i samego króla. Długi te wynoszą dziesięć milionów rubli. Odpowiedni projekt będzie przedstawiony parlamentowi niebawem.

Do „Timesa" donoszą z Lizbony, że w pogranicznem miasteczku hiszpańskiem Moquines doszło do gwałtownych starć pomiędzy monarchistami portugalskiemi a ludnością miejscową. Kilka osób podobno zginęło, liczba rannych jest znaczna.

* **Powódź na Węgrzech.** Z powodu ostatnich deszczów, kilka większych miast na Węgrzech stoi pod wodą. Linie kolejowe w niektórych miejscach przerwane. Rzeka Szamos wystąpiła z brzegu i utworzyła nowe koryto przez ulice miasta Szamos Ujvar, przyczem wiele domów zostało zalanych i zawaliło się. W komitacie Lugos wszystkie rzeki wylały. Zalanych jest 500 domów. Kilkanaście osób zginęło w nurtach.

* **Ze świata handlowego.** Piąty kongres międzynarodowy izb handlowych odbędzie się w r. b. w Bostonie, głównem mieście stanu Massachusetts w Ameryce północnej. Obrady rozpoczną się d. 24-go września i trwać będą do dnia 28-go września.

* **Wojna włosko-turecka.** Według doniesień ze Smyrny, flota włoska krąży ąstawicznie wzdłuż wybrzeży Azyi Mniejszej. Ludność jest zaniepokojona. Wobec blokady, angielskie firmy handlowe postanowiły zwrócić się do swego rządu z prośbą o przeszkodzenie blokadzie Smyrny.

KALENDARZYK.

Czerwiec.

4	Wtorek	Franciszka Carac.
5	Środa	Bonifacego B. M., Waleryi

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.